

ZBIERACZ

LITERACKI I POLITYCZNY.

JOANNA GRÉJ.

«Duma ukarana, mało kiedy litość obudza, ale któż nie pożałuje siedmnaście-letniej kobiety, która czarującą wdziękami głowę na rusztowaniu kładzie, za cudzą pokutując winę? — Taki był los Joanny Gréj. Szczęśliwa miłością ukochanego męża, upodobaniem w naukach, urodą i młodością, nie chciała korony; pragnęła zostać na zawsze w lubém zaciszu, opierała się ile mogła, nareszcie uległa woli męża i przeznaczenia.

Joanna Gréj, córka lorda Henryka Gréj, siostrzenica Henryka VIII. króla Anglii, urodziła się r. 1537 nie miała jeszcze lat szesnastu, kiedy z uczuciem najtkliwszego przywiązania zawarła związek małżeński z Lordem Dudlej Guilfort, synem księcia Nortumberland. Joanna była pięknej i wspaniałej urody, rysy jej twarzy regularne i wydatne,

oczy duże łagodnego wéjrzenia, objawiały duszę silną, ale pokój lubiącą. Namietnie kochała nauki; choć tak młoda, już była uczoną; starożytnych pisarzy czytała w oryginale, nad wszystkich przekładała Platona, a język grecki umiała jak własny. Mieszkając z mężem w pięknym zamku *Sionhouse*, dni jej schodziły mile i użytecznie wśród książek i domowych zatrudnień, kiedy niespodziane i ważne wypadki przerwały to błogie szczęście.

Szesnaście-letni, słabego ciała i duszy, Edward VI. był w ówczas królem Anglii, a polubiencem jego książę Nortumberland, ojciec męża Joanny. Edward dogorywał, książę bał się aby z życiem młodzieńca nie utracił władzy swojej. Dwie były dziedziczki angielskiego tronu, *Marya* i *Elżbieta*, obie córki Henryka VIII. a siostry Edwarda; Nortumberland potrafił

ochydzic obie w oczach niedo-
 łęznego brata, żądał nieprawość
 ich urodzeniu i namówił go, aby
 testamentem mianował królową
 angielską, Joannę Gréj, wnu-
 czkę siostry Henryka VIII.
 Tak się stało. Ledwie umarł
 Edward, aliści do Sionhouse
 przybywa Nortumberland z wie-
 lą panami angielskimi i z uro-
 czystością przyzwoitą, ofiaruje
 koronę młodej synowej swojej.
 Zdziwiona, zmieszana, wylękała,
 rzuca się na kolana, przed te-
 ściem a cała we łzach wyprasza
 się od tego zaszczytu. Gusta
 swoje, niezdolność, wiek mło-
 dy, krzywdę wyrządzoną dwom
 córkom Henryka VIII. wszy-
 stkiego używa, wszystko przed-
 stawia, ale wszystko ulega, sko-
 ro mąż jej wyznaje, że woła jest
 jego aby na tron wstąpiła. O-
 budziła się w Guilforcie mężka
 duma; albo też rad był że świat
 pozna jego ukochaną Joannę.
 Nieszczęsny! gdyby przewidy-
 wał jej i własne nieszczęście,
 byłby z nią uszedł na pustynię.

Było wtedy w zwyczaj, że
 królowie angielscy dni pierwsze
 po wstąpieniu na tron i poprze-
 dzające koronaacyą, w więzieniu
 więźni zwanem przebywali; po-

dobnie jak zakonnicę ślubującą,
 śmiertelną oponą przykrywają
 na chwilę, ażeby poznała, że
 umiera dla świata aby duszę
 zbawić, tak królów chcieli na-
 uczać iż przybięrają niewolę, a-
 żeby strzedz pomyślności swoich
 ludów. — Joanna ogłoszona kró-
 lową angielską za staraniem
 Nortumberlanda, osadzona w
 więzy już z niej nie wyszła —
 więzienie stało się jej królestwem,
 pień tronem, palma i wieniec
 męczeński berłem i koroną. —
 Dziewięć dni zwano ją królo-
 wą. Przemogli stronnicy Ma-
 ryi, słusznie później krwawą
 przezwanęj. Naprózno Nortum-
 berland wojska gromadził i chciał
 ich pokonać, zwyciężony, opusz-
 czony, wtrącony do więzienia,
 wnet życiem dumę swoją przy-
 płacił. Zdawało się przez sześć
 miesięcy że Marya zaspokojona
 śmiercią Nortumberlanda, wie-
 cznym i samotnym więzieniem
 ukarze niewinną Joannę za jej
 dziewięcio-duiowe z przymusu
 panowanie.

Nieszczęsna Joanno! z zaci-
 sza miłości i nauk wyrwała cię
 duma teścia i na tron wyniosła;
 dziś z głębi samotnego i ciemne-
 go więzienia wywlecze cię za-

wisć krewnej i na rusztowanie zawiedzie. Niemasz na tój ziemi niedostępnego przed pociskami losu schronienia.

Ale Marya krwi i zemsty chciała, bała się pozorów gwałtu i niespr. wiedliwości. Zwołała sąd, i rozkazała prawnie sądzić Joannę i jój męża. Sąd przez Maryą krwawą wybrany, musiał być srogi; wydał wyrok śmierci na Joannę i na jój męża, a Lord Prezydent Londynu ogłosił, że dla przykładu Lord Dudley Guilfort będzie miał głowę ściętą publicznie.

Dowiedziawszy się o wyroku śmierci swojej, Guilfort raz jeszcze przynajmniej chciał zobaczyć ukochaną i nieszczęśliwą swą małżonkę. Już sześć miesięcy nie widział biędnej Joanny, prosił i otrzymał pozwolenie, ujrzenia jój raz ostatni! Ale Joanna niechęć na to zezwolić, list mu posłała w tych słowach:

«Nie... lepiej dla nas nie widzieć się wcale, za nim wieczne połączenie na lepszym świecie nastąpi... Zapomnieć trzeba zupełnie rozmów i uciech naszych tak lubych, tój tkliwój i szczęśliwój miłości... dziś,

poważnym myślom oddać się należy. Już nie-ma miłości już nie-ma szczęścia, śmierć jest tylko, śmierć zająć nas powinna... Pomnij Guilforcie, że lud czeka na ciebie, że chce się przypatrzeć jak zacny mąż umiera. Musisz z odwagą wstąpić na rusztowanie, a nie potrafiysz, jeżeli piérwój ze mną widzieć się będziesz. Sciskając Joannę twoją po raz ostatni, zapłaczesz, a łzy i słabość ko biétom tylko uchodzą.. Zegnan cię, kochany luby mój, zegnan cię! bąc mężny w ostatniej godzinie, niech mogę do końca pysznić się, że jestem żoną twoją!»

Guilfort umarł jak bohater. — Joanna jeszcze raz uczucia szczęścia doznała. Nie dla słabości duszy odrzucała ona koronę, ale dla tego że była szczęśliwą obok ukochanego męża, wśród książek, pod cieniem gajów kwiecistych, a tego szczęścia nie mogła obiecywać sobie na tronie.—Patrzyła jak mąż jój szedł z więzienia na śmierć. Długo modliła się za niego. Potém przyszła kolej i na nią, sposobila się do śmierci; Marya chcąc przydać jój męki, pragnęła ją zmusić do zmiany religii. O-

biecała ję życie pod tym warunkiem. Joanna uśmiechnęła się smutnie do posłańca i odmówiła stale. Po śmierci męża co ję było po życiu?... Przez trzy dni otaczali ją duchowni, lecz ona w miłczeniu modliła się. Nareszcie nadszedł dzień stanowczy, zdjęła żałobną odzież, przywdziała suknię białą i poszła mężnie na mięjsce kary; była to sala podziemna. Szedł z nią dawny przyjaciel ję rodziny *Sir Bruge*, a za nią dwie wierne służebne. Zastali już kata z toporem, pień, i żołnierzy Maryi stojących zdaleka. Joanna zbladła, obróciła się do służebnych, i dała zdjąć z siebie wierzchnie suknie swoje. Kat widząc ją tak młodą, piękną, łagodną, ukląkł przed nią, i prosił pokornie ażeby żalu do niego nie miała. — Przebaczyła mu sercem całém. Wtedy zasłonił ję oczy, a ona wyciągając ramiona, spytała się: coż teraz mam czynić? gdzie jest pień? *Sir Bruge* zbliżył ją ku niemu. Ukląkwszy rzekła: Panie! w ręce Twoje oddaję ducha mego! i położyła głowę na pniu, a kat wzięwszy topór, zapewnił tęg głowie koronę, któręj namiętno-

ści ludzkie wydrzcć ję nie zdolają—koronę męczeńską. — Stało się to 12 Lutego 1534 r.

MIŁOŚĆ OJCOWSKA

(*Wyjątek z dzieła: Fiziologia namiętności, przez Doktora Alibert.*)

Miłość ojcowska jest zarazem i uczuciem najgodnięjszém wspańiałego serca i najslodszą uciechą czulego człowieka. Pocięsza nas, gdy się starzujemy; wskazuje nam pewien rodzaj nieśmiertelności na tęg ziemi, gdzie wszystko przed nami uchodzi. Ojciec mnięma, że się odradza w dzieciach; i nie tyle uważa ich za dziedziców, jako raczęg za przydlużycieli swego istnienia.

Co innego jest u ludzi, co innego u zwierząt, mówi *Plutarch*. Rozum nasz stopniami wzrasta, a roztropność jest ciągłęm ćwiczeniem naszego życia. Wiele więc na tęg zależy, aby miłość ojcowska była trwałęm uczuciem. Ojciec powinien prowadzić swoje dzieci aż do ostatnięj chwili życia, powinien uczynić je godnemi ciała towarzyskiego, dla któręgo są

utworzone. Życie naczelnika rodziny tyle trosk napelnia! że podobne jest do powołania, z którego należy zdawać sprawę ludziom, w miarę jak go dopełniamy, a Bogu kiedy je skończym. Natura chciała oprócz tego, ażeby rodzice wielkiej doznawali radości, widząc pomyślne powodzenie istot przez siebie spłodzonych i równą czuli chlubę jak pociechę.

Z ojcowskiej miłości pochodzi więc pewien rodzaj władzy, mającej za podstawę i cel, szczęście tych, którzy jej podlegają. — Ten, kto nie czuje tej prawdy, nigdy nie będzie godnym piastowania tej słodkiej władzy, ustanowionej przez naturę; władzy, w której rozkazujący, szczęśliwym jest jedynym szczęściem tych, którzy mu są posłuszni, w której zbytek łagodności niebezpieczniejszym jest, aniżeli zbytek surowości, w której władza naczelnika znajduje w sercu własnym tamę niedozwalającą nadużyć.

Władza rodzicielska jest najpierwszą, którą człowiek od przyrodzenia otrzymał, zachowuje w pewnym względzie obyczaje rodzinne.

Władza ta jednakże, powinna być umiarkowaną podług lat i postępu rozumu w dzieciach, a tём samém staje się mniej potrzebną, w miarę, jak dzieci poznają swoje moralne obowiązki.

Aby przekonać się o obowiązkach ojców, potrzeba tylko roztrząsnąć stan niewiadomości, w którym się znajduje człowiek przychodząc na świat. Tysiącem błędów okupi cząstkę mądrości.

Powściągnąć skłonności do złego, wykorzeniać występki, doziierać czynności, prostopować mowę, oczyszczać żądze, kierować usiłowania, usłachetniać sposób myślenia: oto są obowiązki serca ojcowskiego. Pomiędzy członkami rodziny, żaden nie ma tak obszernych powinności; ojciec jest zarazem przewodnikiem, podporą, sędzią i doradcą dzieci. W porządku towarzyskim, podobnego rodzaju starania, najbardziej ze wszystkich, zapelniają życie.

Dziecy, podług trafnej i głębokiej uwagi Pana Bonald, istnieją samemi wspomnieniami swojemi; małym obdarzonych

przewidywaniem, zdaje się że ich tylko wzrusza widok ojcowskich popiołów. Lecz wykształceni ludzie, zajmują się jedynie dziećmi swojemi; lękają się tylko o ich przyszłość: skłonność ta umysłu, przydaje ten głęboki pisarz, jest zarazem przyczyną i skutkiem ciągłego odretwienia jednych, ciągłego postępu drugich.

Szczęście ojców jest zapewne bardziej ukryte, a niżeli szczęście matek, ponieważ poruszenia ich duszy, są bardziej wstrzymywane; lecz mimo tego doznają niewymownego szczęścia w dopełnianiu obowiązków powołania swojego. Tém mocniej ojciec przywiązuje się do dzieci, im więcej im dobrego wyświadczył, miłość jego wzrasta razem z pomyslnym skutkiem jego pracy. Przychodzi jednakże chwila, w której zdaje się, że się kończy szczęście ojcowskie. Za kilka godzin szczęścia, za kilka lat chlubnego zadowolenia, jakiś go smutek czeka, gdy zawołają jego syna w szeregi wojskowe, albo córkę do ślubów małżeńskich! gdy izby jego domu nagle będą puste! gdy sam zostanie ze swoją starą towa-

rzyszką pod dachem, gdzie swoje dzieci wychował.

Jest jednakże smutniejszą jeszcze ta okoliczność, kiedy wbrew zwyczajnemu biegowi rzeczy ludzkich, nasze dzieci wyprzedzają nas do grobu, gdy Opatrzność nagle wysusza źródło najśladzszych uciech naszych. Cóż może być boleśnieszego dla człowieka, nad to, gdy widzi, jak gaśnie jego pokolenie, gdy wlecze troskane dni przez kłęski niewynagrodzone. — Ojciec pozbawiony potomstwa, jest jak drzewo, którego gałęzie piorun spalił i które od korzenia usycha. — Nie posiadać nic na ziemi, coby kochać można, budzić się i zasypiać bez nadziei, samemu dźwigać ciężar starości, nie jest to żyć, lecz istnieć, nie czując życia.

FRASZKI.

Dawniej płaczkom placono, a dziś choć kto i darmo zapłacze; to go nikt słuchać nie chce.

Niektórzy, to mają tak delikatny sposób myślenia, że go na każdą stronę zgiąć mogą.
